Nr. 4 Opłata poczt. uiszczona ryczałtem Cena 20 gr Egzemplarz Rok I.



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych organizacyj towarzystw uczestników powstania wielkopol. 1918-19 oraz towarzystw powstańców i wojaków

Poznań dnia 1 września 1936 r.

Mundur armji polskiej rzecz święta!

Z pośród wszystkich instytucyj państwowych najbliższa i nadroższa jest sercom polskim nasza armja. Ona jest najbardziej dobitnym wyrazem naszej niepodległości, ona jest też naszej wolności pierwszem, zbrojnem ramieniem. Ona jest zarazem najsilniejszem i najbardziej realnem wcieleniem naszych dawnych, najpiękniejszych snów o potędze Polski, która szła i poprzez krwawe doświadczenia naszej niewoli nareszcie wolna do nas przyszła.

W armji narodowej widzi naród uosobienie swoich najśmielszych marzeń, swojej godności i dumy. Nic też dziwnego, że w jej przedstawicielach, że w jej mundurze upatruje symbol ambicji i honoru swojej zbiorowej duszy. Nic też dziwnego, że tym, którzy mają zaszczyt ten mundur nosić, stawia pewne wyraźne, określone wymagania.

Wymaganiem najpierwszem, jakie naród stawia tym, którzy z tytułu swojego stanu żołnierskiego noszą tylu wspaniałemi przykładami legendarnego bohaterstwa wsławiony mundur armji polskiej, jest kardynalny postulat, ażeby tego munduru niczem i nigdzie w oczach kraju i zagranicy nie postponowano. To jest zasadniczy warunek zachowania czystości tego munduru, który jako mundur ukochanej przez cały naród armji polskiej jest dla nas wszystkich rzeczą świętą.

W związku z szacunkiem, jakim cały naród otacza mundur armji polskiej, ten symbol godności i honoru swojego oraz wobec pewnych faktów, jakich w naszem życiu codziennem nawet na naszym poznańskim gruncie jesteśmy świadkami, nietylko nie do przyjęcia, ale nawet nie do pomyślenia jest dalsze tolerowanie dziwnych, oburzających zwyczajów niektórych naszych emerytowanych wysokiej szarży wojskowych, którzy w mundurze majora, podpułkownika czy pułkownika armji polskiej załatwiają w najbardziej uczęszczanych punktach miast naszych swoje drobne, uliczne, straganiarskie interesy.

Wyżsi ci wojskowi w stanie spoczynku otrzymują przecież dzisiaj jeszcze 400 — 600 zł, jeśli nie więcej, swojej emerytury, nie powinni więc wogóle odbierać chleba i zarobku biednym powstańcom i inwalidom wystawianiem na rogach ulic większych miast naszych swoich straganów czy wózików a już w żaden sposób nie powinni załatwiać w mundurze na mieście, na oczach całej mundur oficera polskiego niezwykle wysoko szanującej publiczności, swoich straganiarskich interesów.

Stragan i wózik uliczny dostąpił wprawdzie w Polsce w ostatnich czasach nobilitacji. Przestał już być w oczach polskiej publiczności dowodem krańcowego ubóstwa i gospodarczego upośledzenia. Nie znaczy to jednak zaraz, że odrazu wywalczył i zdobył sobie w masach najszerszych taki stopień uznania i poważania, by bez narażenia na szwank swej godności i swego honoru oficerskiego mógł przy nim figurować w pełnym mundurze wojskowym emerytowany major, podpułkownik czy pułkownik armji polskiej.

Aktywny czy emerytowany oficer armji polskiej nie może występować w mundurze wojskowym w roli straganiarza, byłoby to bowiem już za daleko posuniętą demokratyzacją naszego życia a zresztą przyniosłoby to państwu naszemu więcej szkody, aniżeli pożytku. Apelujmy przeto do naszych naczelnych władz wojskowych, by w sprawę tą jak najprędzej wglądnęły i zakazały raz na zawsze oficerom w stanie spoczynku uprawiać w mundurze wojskowym straganiarstwo.

Jeżeli chodzi o Poznań, to asumpt do niniejszego artykułu daje nam podpułkownik w stanie spoczynku Ch., który ku powszechnemu oburzeniu naszych państwowo uświadomionych sfer towarzyskich zjawia się w pełnym mundurze wojskowym na ulicy przy swoich wózikach, załatwiając na oczach wszystkich ze swoimi ludźmi swoje drobne, ale liczne straganiarskie obrachunki. Tego dłużej tolerować nie wolno i czas najwyższy, by p. podpułkownika Ch. pouczono, jak należy chronić mundur oficera armji polskiej przed jakiemkolwiek spostponowaniem.

Rewizyta gen. Śmigłego - Rydza

w Paryżu

Wizyta naczelnego wodza armji francuskiej, gen. Maurycego Gustawa Gamelin'a, u naczelego wodza armji polskiej, gen. Edwarda Śmigłego Rydza głośnem odbiła się echem w całej prasie politycznej Europy. Poważne pisma polityczne przywiązują do tej wizyty wprost niezwykłą wagę, zapowiadając, że skutki jej zaznaczą się niebawem w politycznem życiu Europy daleko sięgającemi posunięciami. Dla nas Polaków ma ta przez cały naród z entuzjazmem powitana wizyta doniosłe znaczenie jako widoczne zbliżanie i zacieśnienie współpracy polsko - francuskiej we wszystkich oba nasze narody najbardziej dziś obchodzących sprawach ogólnoeuropejskich.

Z tytułu powszechnie obowiązującej kurtuazji oraz dla zakończenia rozpoczętych nad wielu doniosłemi zagadnieniami obrad warszawskich wyjechał gen. Edward Śmigły-Rydz w dniu 28 sierpnia przez Wiedeń do Paryża. Naczelny wódz armji polskiej bierze udział w tegorocznych manewrach francuskich i sfinalizuje przy tej okazji ostateczne wnioski ważnych, warszawskich konferencyj i rozmów swoich z naczelnym wodzem armji francuskiej.

Sympatja ludności francuskiej dla narodu polskiego jest zawsze, pomimo niektórych plam, jakie w ostatnich latach pojawiły się na słońcu przyjaźni naszej, tak gorąca, że wszyskie odłamy społeczeństwa francuskiego wprost prześcigały się w serdecznem powitaniu naczelnego wodza armji polskiej na swojej ziemi.



Gen. M. G. Gamelin i gen. Edward Śmigły - Rydz podczas dwugodzinnej rozmowy wodzów w Warszawie.

Karlejemy!

Refleksje poolimpijskie

Mamy już za sobą XI z rzędu, berlińską olimpjadę. Na podstawie jej wyników możemy zrobić rachunek naszego sportowego sumienia. Wypada on, niestety, dla naszej kultury i tężyzny fizycznej tym razem bardzo smutnie, wyznaczając nam w tym międzynarodowym wyścigu siły ciała i mięśni miejsce prawie ostatnie. W zespole 32 drużyn, które osiągnęły pewne wyniki na ostatniej olimpjadzie, stoimy na 22 miejscu. Na 130 złotych medali, potwierdzających najwyższą sprawność w pewnej gałęzi sportu, nie zdobyliśmy ani jednego. Ani razu nie zabrzmiał hymn polski wśród stadjonu i ani razu nie załopotała na głównym maszcie olimpijskim nasza narodowa, biało amarantowa flaga.

Z przyznanych 388 nagród, naszym zawodnikom dostało się tylko pięć, podczas gdy Niemcy zdobyli 33 medali złotych, 26 srebrnych i 30 bronzowych a idący za nimi na drugim miejscu zawodnicy Stanów Zjednoczonych zagarnęli 24 medali złotych, 20 srebrnych i 12 bronzowych.

Co oznaczają te cyfry i co jest przyczyną naszego tak upokarzającego rezultatu berlińskiej olimpjady?

Poważne, troską o wyższy rozwój naszego sportu przejęte jednostki już wypowiedziały na łamach prasy swoje na ten temat myśli i krytyczne uwagi, które dają się ująć w poniższe solidarne i w całości słuszne słowa: **brak treningu, megalomanja niektórych naszych czołowych zawodników,** no i to, co jest klątwą całego naszego dzisiejszego życia — **partyjnictwo**. Tak, partyjnictwo, bo nawet klucz partyjny decyduje u nas bardzo często, kto gdzie i jak będzie na arenie światowej bronił barw polskich.

Jedną jednak z głównych, może najważniejszą przyczyną naszej sromotnej porażki na olimpjadzie berlińskiej jest to, co każdemu bystremu obserwatorowi na każdym kroku w oczy się rzuca, mianowicie fakt, że pod wpływem dzisiejszej naszej nędzy **karlejemy**. Karlenie narodu polskiego jest, niestety, faktem bezspornym. Ma wskutek niedokarmienia się fizycznie niedorozwiniętą ludność na wsi polskiej, nie wiele lepiej przedstawia się stan fizyczny siły naszej klęską bezrobocia zdziesiątkowanej ludności miejskiej. I chociaż nasze „górne dziesięć tysięcy", pomimo ogólnego niebywałego zubożenia, mają jeszcze za co się bawić i używać życia, to nasze najszersze masy coraz bardziej niedojadają, głodują i karleją.

Nasi zawodnicy olimpijscy nie należą wprawdzie do dzisiejszych, polskich, p r z y m u s o w y c h głodomorów, co jednak nie stawia ich poza nawias naszych ciężkich, także na ich sprawność niewątpliwie ujemny wpływ wywierających, fatalnych, gospodarczych stosunków.

W świetle wyników berlińskiej olimpjady widzimy niezbicie, że Polska dzisiejsza karleje, że jej sprawność i tężyzna fizyczna zanika, że wytrzymałość jej mięśni pęka, że jej siły nie dotrzymują placu fizycznemu hartowi i fizycznym siłom innych ludów w międzynarodowym wyścigu zdrowia.

Przykrą tę prawdę niech sobie gruntownie uświadomią w państwie naszem te czynniki, w których decyzjach leży całkowita odpowiedzialn. za związaną ściśle z obroną kraju fizyczną tężyznę naszych warstw najszerszych.

Fatalny rezultat berlińskiej olimpjady winien nam być nauką i przestrogą, że bije ostatnia godzina, w której nietylko sport polski, ale przedewszystkiem dzisiejszą nędzną stopę życiową polskich warstw najszerszych należy w interesie państwa podnieść jak najprędzej na wyższy poziom.

Nędza, alkoholizm i choroby weneryczne, trzy szczególnie dla dalszej egzystencji narodu i państwa w skutkach swoich groźne klęski społeczne szaleją w najszerszych masach ludności odrodzonej Polski, spychając jej sprawność i wartość fizyczną omal na ostatni szczebel w drabinie tężyzny fizycznej narodów całego świata. Polska potrzebuje bardziej może, niż inne narody, zdrowych, moralnie rozwiniętych obywateli, musimy przeto postawić tamę temu strasznemu i dla przyszłości kraju oraz narodu groźnemu niebezpieczeństwu, jakie w postaci zwyrodnienia i skarlenia dzisiejszego pokolenia wdziera się w nasz fizyczny organizm.

Dziś Hiszpanja a jutro?

Łuny pożarów, stosy trupów i strumienie krwi hiszpańskiej wywołać muszą nietylko współczucie nasze dla narodu hiszpańskiego, lecz także spowodować nas do zastanowienia się nad jutrem Europy. Bolszewiccy podpalacze Europy co pewien czas wywołują krwawe i groźne zaburzenia w różnych państwach dla rozszerzenia swego ustroju komunistycznego i urzeczywistnienia hasła: Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" Zdecydowanie przeciwstawiają się planom komunistycznym dwa tylko państwa, faszystowskie Włochy i hitlerowskie Niemcy. Dążeniem komunizmu stało się dlatego okrążenie tych państw przez sąsiadów skomunizowanych, aby unieszkodliwić ich wpływy. Dla unieszkodliwienia wpływów Niemiec komunizm wyciąga ręce po władzę we Francji, Polsce i Czechosłowacji. Faszy-

stowskie Włochy mają zaś graniczyć z komunistyczną Hiszpanją i Francją. Co się dzieje w Hiszpanji i ku czemu idzie Francja cywilna (należy podkreślić „cywilna"), wiemy już z prasy codziennej. Za mało jednak poświęcamy uwagi pracy komunistycznej w Czechosłowacji i Polsce. Sojusz wojskowy czesko-bolszewicki (nie czechosłowacki, gdyż Słowacy rozumieją niebezpieczeństwo flirtu z bolszewikami) dowodzi, że Czechosłowacja, bojąc się Niemców, wpadła w przeciwieństwo i spodziewa się obrony rosyjskiej, zapominając o niebezpieczeństwie komunistycznem.

Około dwustu oficerów sowieckich pracuje obecnie w armji czechosłowackiej, prowadząc równocześnie propagandę komunistyczną. Partja komunistyczna w Czechosłowacji jest silna i dobrze zorganizowana. Na terenie czechosłowackim szkoli się agitatorów komunistycznych Rusinów i Polaków, którzy po kursie przygotowawczym mają przystąpić do pracy w Polsce. A w Polsce?

Gazety przynoszą wciąż wiadomości o aresztowaniach komunistów. Nie pisze się jednak, że w powiecie poznańskim na wsi są jaczejki komunistyczne, podobnie jak w innych powiatach Wielkopolski, tam, gdzie nigdy agitacji komunistycznej nie było. Wśród reemigrantów z Francji są wyszkoleni działacze komunistyczni, wyposażeni w środki finansowe. Zasypuje się więc wsie i dzielnice podmiejskie ulotkami, wzywającemi do strajków i rewolucji.

Niedługo rozpocznie działalność gromada wychowanków szkoły bolszewickiej w Czechosłowacji. Związki zawodowe z pod znaku Polskiej Partji Socjalistycznej są mocno przeżarte przez komunizm, o czem świadczy ich działalność i wykonywanie programu, dyktowanego przez bolszewizm. Działalności tej nie można się tylko przyglądać! Nie wystarczą pochody z transparentami i okrzykami przeciwko komunizmowi!

Ukrócenie nadużyć, wypalenie gorącem żelazem łapownictwa, uśmierzenie biurokracji, usunięcie rażących wysokich pensyj, tantjem, renumeracyj i dywidend, zakaz zajmowania podwójnych posad, rozwiązanie komunizujących organizacyj żydowskich i polskich, zamknięcie pism komunistycznych, wprowadzenie sądów doraźnych dla działaczy komunistycznych a nadewszystko realny program polepszenia bytu człowieka, pracującego w Polsce — oto niektóre środki, które zastosować należy, abyśmy się nie doczekali „czerwonych dni" w Polsce. Czas jeszcze do działania!

Skończyć z gadaniem i deklaracjami a dobrać się do skóry komunistom — oto hasło! H. Sz.

Reforma rolna a osadnictwo

Zasadniczem zadaniem reformy rolnej winno być nabycie ziemi przez bezrolnych i małorolnych na warunkach dogodnych, lecz bez krzywdy pierwotnego właściciela. Ponadto całokształt sprawy winien być tak postawiony, by produkcja rolnicza nie doznała żadnego uszczerbku.

Sprawa osadnictwa posiada dla państwa duże znaczenie, winno też ono stać na odpowiednim poziomie tak gospodarczym, jak moralnym i estetycznym. Jak sprawa ta wygląda u nas, mogliby powiedzieć dużo fachowcy. Ja pragnę tu tylko wypowiedzieć moje zdanie w kwestji zasadniczej oraz w sprawie osadnictwa, rozpatrywanego pod kątem obrony kraju.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że poza sprawami czysto formalnemi dużą, bodaj decydującą rolę grają zasoby kapitałów, jakie kraj na ten cel posiada. Polska wielkich zasobów dziś nie posiada. Nie chcę bynajmniej odmawiać robotnikowi rolnemu prawa do nabycia własnego kawałka ziemi, lecz ilościowy jego stosunek w nabywaniu ziemi musi iść w parze z zasobami finansowemi kraju. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że ten rodzaj osadnika państwo najwięcej kosztuje, ponieważ nie posiada on żadnego kapitału. Daleko mniejszej pomocy wymaga małorolny, gdy w wypadku przydzielenia mu kilku morgów ziemi gospodarstwo jego z niedużem nakładem kosztów się powiększy. Najtańszym zaś osadnikiem jest syn zamożnego chłopa, który nadaje się szczególnie na osadnika kresowego. Każdy bowiem z zamożniejszych rolników potrafi swego syna czy zięcia doskonale pod względem gospodarczym wyposażyć, państwo zaś niech takiemu przyjdzie z pomocą w formie gratisowego przewozu inwentarza żywego i martwego oraz niech mu da pewną zniżkę przy zakupie drzewa w lasach państwowych.

Osadnik taki nie będzie siedział całe lato w ziemiance, lecz odrazu przystąpi do budowy domu mieszkalnego i budynków gospodarczych, czego nie jest w stanie uczynić robotnik dworski.

Palącem wprost zagadnieniem jest sprawa osadnictwa kresowego pod kątem widzenia bezpieczeństwa i obrony kraju. Znaczenie tej sprawy nie wymaga komentarzy. Niestety, nie możemy się tu z wyjątkiem Wołynia, poszczycić wielkim dorobkiem. Ale lepiej później aniżeli nigdy. Znany jest doskonale wrogi stosunek nacjonalizmu ruskiego do państwa polskiego. Jedyną i niezawodną gwarancją bezpieczeństwa byłby żywy mur bojowników polskich, o których pierś rozbiłyby się wszelkie zakusy na mienie Polaków oraz całość granic naszego kraju.

Któżby się wówczas odważył palić nasze posiadłości względnie napadać na spokojnych obywateli? Te setki wzorowych i zwartych osad polskich pociągnęłyby za sobą rzesze robotnika, rzemieślnika, kupca i nauczyciela polskiego, wzmógłby się też w miastach handel polski a razem z nim ogólny dobrobyt.

Domagajcie się tedy, kochani powstańcy, którzy posiadacie odpowiednie kwalifikacje fachowe, byście mogli pójść masowo na tę od wieków polską ziemię, przez którą ongiś przechodziły hufce Chrobrego, gdzie i Wasza lała się krew w latach 1919 i 1920. Idźcie w ślady naszych ojców, niosąc wysoko sztandar kultury zachodniej. Nie zabraknie między Wami i tych, którzy Was wiedli zwycięsko w bój a którzy dziś przy Was twardo stoją i zostali wierni idei Wielkiej i potężnej polski.

Józef Król, porucznik w st. sp.

Pierwszy Sejm kościelny
w odrodzonej Polsce

W dniach od 24 do 26 sierpnia odbył się na Jasnej Górze w Częstochowie, po 300 letniej przerwie, pierwszy synod plenarny biskupów w odrodzonej Polsce. Na ten wielki Sejm kościelny zjechało do Częstochowy 56 biskupów, w tej liczbie 3 kardynałów, 6 arcybiskupów, 47 biskupów i sufraganów. W synodzie plenarnym wzięło także udział 8 przedstawicieli kapituł metropolitalnych, 16 przedstawicieli kapituł katedralnych, przełożeni zakonów i zgromadzeń zakonnych, 3 księży prawników, 4 teologów, 3 notarjuszy konsystorskich, 5 delegatów uniwersyteckich i wydziałów teologicznych oraz naczelny dyrektor Akcji Katolickiej z Poznania.

W obecności Prymasa Polski legat papieski, ks. kardynał Marmaggi, otworzył synod w imieniu Ojca św.

Wśród wielkiego skupienia myśli obradowali w ciągu trzech dni zebrani na tym Sejmie kościelnym biskupi polscy nad ważnemi sprawami Kościoła i narodu polskiego.

4329511 zł zebrano już na Fom

Do 12 sierpnia zebrano na **Fundusz Obrony Morskiej** (Fom) w gotówce i w papierach wartościowych 4329.511 zł. Część tej sumy otrzymała Marynarka Wojenna na rozpoczętą budowę łodzi podwodnej im. marszałka Piłsudskiego. Ofiary na Fom wciąż wpływają, społeczeństwo bowiem rozumie w całej pełni konieczność uzbrojenia Polski na morzu.

Wojskowe kursy ślusarskie

W Warszawie istnieje specjalne Towarzystwo **Wojskowo-Techniczne przy Alei Róż nr. 8.** Udziela ono wszelkich informacyj o służbie zawodowej majsterskiej w wojsku i marynarce wojennej. Jest ono szczególnie ważne jako źródło informacji dla absolwentów wydziału ślusarskiego, względnie ślusarsko-mechanicznego szkół rzemieślniczo-przemysłowych, w wieku przedpoborowym, którzy się chcą poświęcić służbie majsterskiej w wojsku i marynarce. Kandydaci do tej służby winni po ukończeniu szkoły przejść specjalny kurs roczny. Niezamożni mogą uzyskać stypendja na opłatę nauki i bursy.

Synowie niezamożnych powstańców niech korzystają z tego kursu, którego ukończenie może im zapewnić dobrą przyszłość w służbie majsterskiej wojska i marynarki wojennej.

Wiem, dlaczego „Jutro"?

W Grecji jest taki piękny zwyczaj, że jak przyjdzie ktoś do urzędu z podaniem, to nie mówi mu się, iż podanie jest niedostatecznie ostemplowane lub, że należy je zanieść do innego biura o dwa piętra wyżej. W Grecji urzędnicy są nad wyraz uprzejmi, przyjmują wszystkie papiery a na pytanie, kiedy podanie zostanie załatwione, odpowiadają z całą gotowością: Sprawę pana załatwimy „aurion".

Aurion znaczy po nowogrecku jutro.

Gdy w Grecji obywatele pokrzywdzeni przez urzędników i gnębieni przez podatki i ustawy, wyślą do Atnn delegację, premjer ją zaraz przyjmuje z otwartemi ramionami. Słucha cierpliwie przemówień delegatów i potakująco kiwa głową. Z przyjaznym uśmiechem odczytyje sążnisty memorjał, a na pytanie delegatów, kiedy nastąpi zmiana, premjer odpowiada „aurion".

Aurion znaczy po nowogrecku jutro.

Gdy w Grecji wierzyciel spotka dłużnika i spyta, kiedy otrzyma pieniądze, ten zaklina się, że należność ureguluje „aurion".

Aurion znaczy po nowogrecku jutro.

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że w Grecji już na drugi dzień załatwia się podania i płaci długi, a premjer w przeciągu 24 godzin spełnia postulaty, które w imieniu obywateli 2 giej klasy zawiozła do stolicy delegacja.

Grecki „aurion" znaczy tylko dosłownie j u t r o. W języku potocznym to j u t r o oznacza p ó ź n i e j, a powtórzone kilkakrotnie poprostu: nigdy. Grecy mówią jutro, tak, jak my mówimy „na św. Nigdy".

Premjer w Atenach, obiecując delegatom załatwienie ich spraw „jutro", mówił do nich poprostu: odczepcie się! Postulaty wasze będą załatwione później, jutro, czyli nigdy!

Lejmu.

Monografja o księżach-powstańcach

Już przystępujemy do opracowania monografji o księżach-powstańcach. W związku z tą pracą prosimy usilnie druhów powstańców o przesłanie do redakcji „Powstańca Wielkopolskiego" wszelkich będących w ich posiadaniu na ten temat ważnych, prawdziwych, udokumentowanych materjałów. Monografja nasza o księżach powstańcach będzie moralnym pomnikiem, jaki postawimy patrjotyzmowi i bohaterstwu naszych dzielnych kapłanów.

Jeszcze szukamy najstarszego powstańca

Na ankietę naszą: „**Szukamy najstarszego powstańca**" — wpłynęło sporo zgłoszeń. Ponieważ mamy jednak wątpliwości, czy wśód zgłoszonych już kandydatów znajduje się akurat najstarszy powstaniec wielkopolski z walk o wyzwolenie Wielkopolski w roku 1918/19, przeto ostateczne rozpatrzenie nadesłanych wniosków narazie odkładamy, oczekując nowych, dalszych zgłoszeń.

W odpowiednim czasie redakcja „POWSTAŃCA WIELKOPOLKIEGO" poda do wiadomości wyniki tej ankiety, która w szeregach powstańców wywołała wielkie zainteresowanie.

List do Redakcji

Miłe echa

„Powstańca Wielkopolskiego"

Treść artykułów, zamieszczonych w pierwszych trzech numerach „**Powstańca Wielkopolskiego**", odbiła się szczególnie silnem echem w naszych „dołach" społecznych. Do redakcji napływają wciąż listy powstańców z uzupełnieniem naszych uwag na temat niektórych brzydkich zwyczajów, zaobserwowanych w życiu organizacyj społecznych. W związku z treścią artykułu z numeru drugiego „Powstańca Wielkopolskiego" p. t. „**Konieczność weryfikacji moralnej w zarządach org. powstańcz.**", pisze nam z prowincji jeden z poważnych powstańców, co następuje: Świętą rację ma Szan. Redakcja, domagając się **moralnej weryfikacji** niektórych osób w zarządach organizacyj powstańczych. Kto chce innym przewodzić, sam musi być czysty jak łza. Cokolwiek czyni, winien to czynić w imię dobra ogółu powstańców a nie dla własnej karjery. A tymczasem jak pod tym względem wygląda w naszych organizacjach? Bardzo często wyskakuje tupetem i bezczelnym sprytem na czoło organizacji powstańczej osobnik moralnie bezwartościowy, byle tylko złapać mandat poselski czy jaką inną synekurę.

„Bohater" taki nabiera władze państwowe szafowaniem tysiącami członków, których w rzeczywistości organizacja jego nie posiada, obietnicą ślepej lojalności, którą potem się łamie specjalnie zainscenizowanemi, teatralnemi głodówkami, zakładaniem po 18 latach od wybuchu powstania nowych organizacyj, które się składają przeważnie z samych nielicznych rozłamowców, wydawaniem pisma, które w masach nie ma żadnego oparcia i którego prócz wydawcy i bardzo słabo piśmiennego „redaktora" nikt nie czyta. O tak, bujać władze państwowe weterańskiem, które wśród powstańców faktycznie nie istnieje, osobnicy ci umieją, ale nie umieją wziąć się rzetelnie do uczciwej wśród powstańców i dla powstańców pracy, do pracy, któraby przyniosła ulgę w ciężkiem życiu przeważnie dziś bezrobotnych powstańców wielkopolskich. A wszystko dzieje się to dlatego, że, jak to Szan. Redakcja w trzecim numerze w artykule powstańca K. B. p. t. „**Nie parcelować powstańców**" podała, zebrania tych „powstańców" odbywają się **w knajpach**.

Z knajpy nic jeszcze dobrego nie wyszło, przepija się tam tylko i przejada składki powstańców, co potem do bilansów wstawia się jako „wydatki spesowe", ale dobrego nic jeszcze dla powstańca na tych knajpiarskich zebraniach nie wymyślono. W karty, w hazard bilardowy niejeden „prezes" przegrał tam nieraz całą pensję i składki członkowskie, zarywając organizację na poważne, nigdy potem nieuregulowane sumy. Znamy te „bohaterskie" wyczyny niektórych „panów prezesów", to bezczelne nabieranie biednych powstańców, tę nieuczciwą zabawę w pracę społeczną, która w istocie jest tylko sprytnym tupetem, obliczonym na zrobienie **karjery osobistej** na barkach i głosach powstańców. Dlatego też my, prawdziwi powstańcy, jesteśmy wdzięczni Szan. Redakcji „**Powstańca Wielkopolskiego**", że zdziera maskę **obłudy i kłamstwa** z oblicza tych karjerowiczów, którzy jak sępy na żer zlatują teraz, po 18 latach od chwili wybuchu powstania, na naszą grzędę powstańczą, szukając wśród nas dla siebie nowych ofiar swej zachłanności i swego egoizmu.

T. D. powstaniec.

Z ruchu towarzystw powstańczych.

Zjazd koleżeński w Gnieźnie

W niedzielę, **6 września br.**, odbędzie się w sali Strzelnicy w Gnieźnie **zjazd koleżeński** najstarszych organizacyj Towarzystw Uczestników Powstania Wielkopolskiego z roku 1918/19 im. Ign. Paderewskiego, połączony z strzelaniem o puhar przechodni, o nagrody i o odznakę strzelecką.

PROGRAM ZJAZDU:

Godz. 8,00 Zbiórka Towarzystw, miejscowych i gości w Strzelnicy.

„ 8,30 Wymarsz z orkiestrą i sztandarami na dworzec kol. po bratnie Tow. pozamiejscowe, stąd skieruje się pochód przed pomnik poległych, gdzie nastąpi przemowa i powitanie delegatów przez byłego prezesa Rady Robotniczej i Żołnierskiej **p. prezydenta B. Kasprowicza**, złożenie wieńca i odśpiewanie Roty „Nie rzucim ziemi".

„ 9,45 Wymarsz pochodu na nabożeństwo do Fary, po naboż. powrót do Strzelnicy.

„ 12,00 Otwarcie Zjazdu w sali Strzelnicy, powitanie zebranych i odczytanie porządku dziennego między innemi:

1) Wybór przewodniczącego Zjazdu, jego zastępcy sekretarza i ławników.
2) Referat na temat Uczestnicy Powstania Wlkp. a współpraca z wojskiem i P. W. wygłosi **p. prezes St. Jan Koch z Poznania.**
3) Odczytanie porządku strzelania.
4) Odczytanie telegramów do Jego Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski i do Insp. Sił Zbrojnych p. Gen. Śmigłego Rydza

„ 13,00 Przerwa obiadowa.

„ 14,00 Strzelanie zawodników o puhar przechodni, równocześnie strzelanie o nagrody i odznaki strzeleckie.

„ 18,00 Zamknięcie strzelania, wręczenie puharu i dyplomów, rozdanie nagród.

Kierownictwo nad strzelaniem objęli oficerowie 69 p. p.

Towarzystwa postarają się u swoich P. W. o 50 proc. zniżki kolej. i stawią się licznie z pocztami sztandarowemi.

ZARZĄD:

Fr. Chudaś	T. Tubacki	L. Wikus	W. Graczyk
prezes	skarbnik	sekretarz	komendant

Do Kolegów wiernie stojących
przy naszym sztandarze!

Rok temu odbył się nasz zjazd koleżeński w Środzie. W tym roku zjedziemy się w Grodzie Lecha, aby spojrzeć sobie znowu w oczy i stwierdzić, że żyjemy, że trwamy, że jesteśmy!

Koledzy! Przeżywamy dziś wraz z całą Polską ciężkie chwile, w których ten nasz gnieźnieński Zjazd koleżeński doda nam otuchy i siły do dalszej walki o lepsze jutro. Stawcie się przeto ławą na tym zjeździe, na którym zadokumentujemy ponownie wierność i niegasnącą miłość dla idei, która symbolizuje nasz stary, powstańczy sztandar.

St. J. Koch

Strzelanie o najlepszego strzelca

Dnia 23 sierpnia odbyło się zebranie prezesów Towarzystw Powstańców i Wojaków Okr. I. w Poznaniu.

Zebranie uchwaliło stzelanie międzytowarzyskie z broni małokalibrowej o najlepszego strzelca oraz o odznakę strzelecką, które odbędzie się dnia **6. września br.** w Kórniku.

W strzelaniu o mistrza oraz o dwóch podmistrzów biorą udział wszyscy członkowie Towarzystw.

O zwycięstwie decyduje nawiększa ilość pierścieni.

W strzelaniu biorą udział Towarzystwa Powstańców i Wojaków: Poznań, Pobiedziska, Kórnik, Mosina, Śrem, Starołęka, Stęszew, i Oborniki oraz Towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego im. Ign. Paderewskiego: Poznań i Środa.

Program strzelania

1) O godz. 7-mej rano zbiórka Towarzystw na strzelnicy Bractwa Kurkowego i otwarcie strzelań przez oddanie strzałów honorowych;
2) O godz. 10-tej wymarsz na Msze św.;
3) Po Mszy św. defilada i powrót na strzelnice — dokończenie strzelań;
4) Obiad żołnierski (naczynia do obiadu zabrać);
5) O godz. 2-giej popoł. wymarsz do lasu;
6) O godz. 6-tej popoł. ogłoszenie wyników strzelań;
7) O godz. 8-mej wiecz. powrót z lasu na strzelnicę i zakńczenie.

Komitet strzelania:

Z. Olejniczak — prezes
L. Sibrecht — sekretarz
Dr. St. Cellchowski — b. prezes Związku
A. Podgórski — por. rez., b. Komend. Związku

Zebranie w Wielichowie

Pierwsze po wakacjach zebranie Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego odbędzie się 13 września, w niedzielę, o godzinie 1,30 w południe w sali p. Franciszka Michalaka.

Zebranie miesięczne
Tow. U. Powst. Wlkp. im. Ign. Paderewskiego

Dnia 19 sierpnia o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali Księgarni św. Wojciecha zebranie miesięczne Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego im. Ign. Paderewskiego. Przy bardzo licznym udziale członków zebranie zagaił prezes Stanisław Jan Koch. Wykład o granicach Polski i ich obronności wygł. p. por. kom. P. W. Hnatów. W bardzo żywej dyskusji zabierali głos: druh Matelski, Szafranek i Sobecki. Pod koniec posiedzenia prezes St. J. Koch podał do wiadomości, że wymiana legitymacyj starych na nowe zostanie dokonana na najbliższem zebraniu. Nowe legitymacje otrzymają tylko ci członkowie, którzy opłacają regularnie składki miesięczne. Zapadła także między innemi uchwała, że członkowie Towarzystwa będą wszyscy abonowali dwutygodnik p. t. „Powstaniec Wielkopolski"!! Postanowiono wziąć gremjalnie udział w strzelaniu o najlepszego strzelca w dniu 6 września w Kórniku. Komendant Rzeźniacki wręczył dyplomy dwom najlepszym strzelcom Towarzystwa w strzelaniu o puhar wędrowny Towarzystwa Powstańców i Wojaków druhom: Kapelańskiemu i Zwolenkiewiczowi.

Następne zebranie odbędzie się 16 września w sali Księgarni św. Wojciecha.

Nie płacić!

Ponieważ dochodzą nas z różnych stron pogloski, że niektóre organizacje powstańcze i niektórzy ich członkowie każą sobie za wystawienie zaświadczeń przy weryfikacji płacić, przeto komunikujemy tu wszystkim powstańcom, że zaświadczenia te są bezpłatne. Wogóle nie należy płacić za poświadczenia, potwierdzające udział w powstaniu, jak i za zaświadczenia, wydawane przy zweryfikowaniu udziału w powstaniu.

Dr. Czesław Meissner
już zdrowy

Komunikujemy kolegom powstańcom radosną wiadomość, że po ciężkiej chorobie druh powstaniec **dr Czesław Meissner**, b. prezes Naczelnej Rady Ludowej, powrócił już do zdrowia.

Lubiany serdecznie i powszechnym wśród powstańców cieszący się szacunkiem **druh-prezes, dr. Czesław Meissner**, weźmie już wkrótce udział w naszych ważnych, organizacyjnych pracach.

Nasze sekretarjaty

Sekretarjat najstarszego **Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-19 im. Ign. Paderewskiego,** stow. zarejestrowanego, mieści się **przy Wolnicy nr. 1** i jest czynny **we wtorki i piątki od godz. 18—19.**

Sekretarjat najstarszego **Tow. Powstańców i Wojaków, Śródmieście, im. Franc. Ratajczaka,** stow. zarejestrowanego, mieści się **przy Wielkich Garbarach nr. 39 w mieszkaniu p. prezesa Jana Olejniczaka.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Konto P. K. O. 204 566.
Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par, księgarnie i kioski.
Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św.-Łazarska.
Konto Pocztowe rozrachunkowe 051 Poznań 3.
Czcionkami Drukarni Św.-Łazarskiej, Poznań, ul. Kanałowa 17. — Telefon 79-71.